Rok I. | Łódź, Sobota, dnia 27 Marca 1909 roku. | Nr. 24.

WIADOMOŚCI MARYAWICKIE.

Wychodzą dwa razy na tydzień.

Warunki prenumeraty:
W kraju: rocznie 2 rb.
półrocznie 1 rb.
kwartalnie 50 kop.

Zagranicą: rocznie 3 rb.
półrocznie 1 rb. 50 k.
kwartalnie 75 kop.
Dla prenumeratorów „Maryawity“ BEZPŁATNIE.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz garmontowy lub jego miejsce płaci się 20 k.
Cena pojedynczego numeru 2 k.

Adres Redakcyi i Administracyi: Łódź, ul. Franciszkańska 27. Telefonu Nr. 12-73.

Maryawityzm Mickiewicza.

(C. d.).

Mickiewicz tedy, jak widzieliśmy, uznawał potrzebę odrodzenia Kościoła, odrodzenia ludzkości.

Ale jakim sposobem ludzkość osiągnie to odrodzenie, jak wstąpi na wyżyny doskonałości ducha? Potrzeba aby ją wprowadził do tego nowego życia, na te nowe drogi człowiek — ideał i wzór życia doskonałego.

„Zawsze, kiedy idea przychodzi do realizacyi, musi koniecznie zjawić się ideał, człowiek wzorowy... Kiedy niemasz ideału, nie dziwujmy się, że ludzie zasypiają, chociażby byli Temistoklesami! Nikt nie zdoła ich obudzić, jak tylko ten, kto sam będzie się czuł być człowiekiem-ideałem, kto będzie posiadał przymioty i dary, do których wzdychamy. Mając przed oczyma chrześcijaństwo zrealizowane w człowieku świętym, potężnym i szczęśliwym, nie będziemy już mieli prawa mówić, że wiara jest martwą, że człowiek nie stworzony do szczęścia.“

Jakiż tedy ma być ideał ostatecznego odrodzenia świata? Odpowiada na to Mickiewicz:

„Z tego, cośmy powiedzieli, można domyślić się, jakich przymiotów i cnót wymagamy, i jakie uznane będą w człowieku, przeznaczonym służyć za ideał epoce teraźniejszej. Powinien on nie być ani za obrębem, ani niżej chrześcijaństwa; powinien połączyć w sobie świętość Kościoła pierwotnego z wytrwałością Kościoła walczącego wieków średnich i z mocą zwycięzką Kościoła czasów przyszłych.“

Lecz ukazanie się człowieka-ideału, przodowanie jego ludzkości w drodze do odrodzenia w Chrystusie—nie wystarcza. Potrzeba nadto, aby ludzkość zapaliła się ogniem świętym dążenia za Chrystusem. „Zdolność rozpłomieniania się, którą możnaby nazwać zdolnością przyjmowania Ducha Świętego, jest cechą, znamionującą ludzi przeznaczonych służyć Kościołowi przyszłemu. Jakiż znak, kto już gotów do tego?.. Znakiem tym, dowodem jedynym, że się żyło w chrześcijaństwie, że się postępowało z chrześcijaństwem, że się ma

gotowość posunąć dalej chrześcijaństwo, jest ogień święty.

„Wszyscy ludzie wszystkich wielkich epok twórczych, ci co ponapisywali prawa, co poodnosili przeważne zwycięstwa, co zostawili światu wysokie pojęcia filozoficzne albo arcydzieła sztuki, wszyscy są podobni między sobą; wszyscy oni działali pod wpływem tegoż samego ducha, a wpływ, jaki wywierali na ludzkość, był zawsze tejże samej natury.

„Kiedy jesteśmy w podniesieniu do tego stanu, wtedy tylko rozpoznajemy naszych nieprzyjaciół i naszych sprzymierzeńców, wtedy tylko umiemy rozeznać ludzi epoki starej od ludzi epoki nowej. Z tem światełkiem przebiegając społeczeństwo dzisiejsze, możnaby łatwo odkrywać przyszłość.“

Tak więc ów „ogień święty“ był dla Mickiewicza znakiem odrodzenia, dźwignią postępu, sprawdzianem wartości moralnej człowieka, był tem światłem, które pozwala odróżnić nieprzyjaciela od sprzymierzeńca, człowieka starej epoki od człowieka nowej.

Ale ludzie epoki starej nie rozumieją tego „ognia świętego“ i starają się go zagasić. „Ludzie epoki przeszłej, ludzie z duszą wyschłą i niezdolną do zapału, używają wszelkich sposobów, żeby zatrzymać tych, co postępują naprzód. Ich giest jest giestem wstrzymującym, jest ruchem przeciwnym temu drgnięciu, temu rzutowi sokolemu, o jakim mówiliśmy dopiero. „Poczekaj! ostrożnie! nie zapalaj się!“ — to ich mowa, z kurczem ręki podobnym do chwytania się konającego, który zamiast poglądać w niebo, uczepia się stojących przy nim, jak gdyby chciał ich z sobą pociągnąć do grobu.“

A jeżeli już nie mogą powstrzymać zapału tych, co urzeczywistniają w sobie i w około siebie odrodzenie ludzkości i ziszczenie nowej epoki, to przynajmniej uznają ten zapał za niepotrzebny i na jego widok wzruszają pogardliwie ramionami. I to im nasz wieszcz ma za największy występek.

„Występek najcięższy ludzi starej epoki jest w tem, że to wszystko uznają za bardzo piękne dla poezyi, dla sztuki, za godziwe i dobre w chwilach boju; ale w rzeczach właśnie najważniejszych, najwięcej stanowiących, najświętszych, w poszukiwaniu prawdy, w filozofii, w prawodawstwie religijnem i politycznem—mają tę iskrę za niepotrzebną, to płomię za niebezpieczne, skazują zapał na wygnanie ze świątyń modlitwy i z izb prawodawczych.“

Znak to, że społeczeństwo nie przejęło się jeszcze dostatecznie duchem Chrystyanizmu, który—według naszego wieszcza—jest duchem zapału i ognia świętego. Znak to, że pogaństwo ze swoim duchem zwątpienia i materyalizmu, ze swemi formułkami i zabobonami wywiera jeszcze wielki wpływ na chrześcijan współczesnych.

„Tak to zastygłe pogaństwo powiada Mickiewicz, nie przestaje gnębić życia chrześcijańskiego; ale to życie weźmie nakoniec górę. Chrystyanizm powstał z zapału, utrzymuje się dotąd zapałem, i zapał ten,—choć to niezmiernie zadziwi doktorów zakonu, — ma swoje ognisko w sercach napozór oddalonych najbardziej od prawdy chrześcijańskiej... Płomię to, o które lud wzdycha, bez którego mu ciężko, samo tylko może rozniecić życie w Kościele dzisiejszym.“

Nie należy jednakże sądzić, aby to odrodzenie ludzkości, to nowe życie w Kościele przyszło łatwo, zjawiło się na świecie samo — siłą ewolucyi chrystyanizmu. Mickiewicz wyznaje otwarcie, że do urzeczywistnienia nowego życia potrzeba cudu, do rozszerzenia go po świecie i wszczepienia w sercach ludzkich potrzeba niezwykłego męztwa, odwagi i ducha ofiary.

Posłuchajmy słów samego poety:

„Jak wystawić wizerunek nowych dzieci przyszłego Kościoła? Patrzcie na dzieła sztuki. Macie tam wspaniałe twarze św. Piotra, św. Pawła, św. Szczepana, pełne razem słodyczy, mocy i wielkości. Wieniec światła otacza im głowy i promienie ogniste biją z ich dłoni. Zobaczycież te-

raz coś podobnego—nie mówię już o znakach cudownych łaski, ale o samym wyrazie twarzy, — w dzisiejszych sługach Kościoła? Owi mężowie silni, potężni, na których słowo drżały szeregi zbrojne, bledli oprawcy, rozstępowały się tłumy barbarzyńców, owi ludzie, nieznający spoczynku, pchani ciągle mocą niewidomą do zdobywania krain ze słuchu nawet im nieznanych, byli daleko podobniejsi do żołnierzy i wodzów Napoleońskich, niżeli do tych, co się nazywają ich następcami. Św. Szczepan poglądał dumnie na katów, zadających mu męczarnie. Nie miał oczu spuszczonych w ziemię. Widział on otwierające się niebo i Syna Człowieczego, który go przyzywał ku sobie.

Dzisiejsze duchowieństwo ani trochę nie jest podobne do owych mężów Bożych pierwotnego Kościoła. Zasklepione we własnym egoizmie, przejęte formułkami wiekami nagromadzonych doktryn, nie widzi ono prawdy, nie odczuwa jej i nie idzie za nią. I tak jest po całym świecie.

„Na to zło powszechne, na tę chorobę Francyi, Polski, Włoch i Hiszpanii, nie masz w niczem lekarstwa, jak w wysileniu nadzwyczajnem. Trzeba, żeby ludzie, co do tego stopnia przeniewierzyli się swemu powołaniu, poczęli teraz od pokory, od uznania w duchu, że są niczem, a jeżeli nie czują się być przeznaczonymi na wielkich i potężnych, niechże przestaną nazywać się żołnierzami Jezusa Chrystusa. Niech wrócą do zatrudnień pospolitego życia, niech nie przemawiają więcej do nas w imię religii, która powstała z cudów i utrzymywała się tylko cudami.

„Kościół, którego byt jest cudem, wystrzega się dotykać cudów; księża nie śmieją mówić o nich publicznie. A jednak, mimo ich i na przekór im, będzie on uratowany przez cud. Wy zaś kapłani, wy nie pierwej, aż dopiero przeszedłszy wszystkie próby, naznaczone człowiekowi, aż przewierciwszy wasze wnętrze świdrem bólu, zdołacie odetchnąć swobodnie, zdołacie spoić nas wszystkich jednem uczuciem miłości. Wtenczas dopiero odbije się na waszych obliczach podobieństwo tych potężnych i jaśniejących twarzy pierwotnego Kościoła."

Oto jak przemawiał do duchowieństwa czasów ówczesnych Adam Mickiewicz. Czyż nie tego samego żądają od dzisiejszego kleru Maryawici? Czyż nie mówią mu nieustannie, żeby przez pokorę, przez prawdziwe naśladowanie Chrystusa, przez porzucenie zbytków i występku a mężne wstępowanie na drogę Krzyża dążył do odbicia na sobie podobieństwa pierwotnych Kapłanów Chrystyanizmu.

(C. d. n.)

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

—:—

Z zagranicy.

Popłoch w Serbii. W Serbii panuje popłoch... ale nie wobec grożącej wojny, której tam gorąco pragną, lecz wobec zakulisowych zabiegów mocarstw, aby Serbię zmusić do ustępstw.

Dzienniki serbskie napadają na rząd, wśród ministrów powstają ostre sprzeczki, opinia nazywa postępowanie Rosyi i Europy zdradą, dynastya Karagieorgiewiczów drży o swój tron.

Burzy się i miota ów lud, który gotował się do bohaterskiej, olbrzymiej walki, a spotkał się tylko z grą dyplomatyczną, niszczącą jego nadzieje. W otoczeniu następcy tronu nastąpiła widoczna zmiania nastroju. Zapewniają, że stronnicy księcia Jerzego uznali, że zaszli zadaleko i zaczynają zajmować bardziej pokojowe stanowisko. Przypisać to należy informacyom ze strony posła rosyjskiego.

W łonie gabinetu są ciągle poważne nieporozumienia. Pasiczowi, który od chwili powrotu z Petersburga ręczył, iż Rosya bezwzględnie popierać będzie Serbię, Milovanowicz czynił gorzkie wymówki, że źle informował ojczyznę. Zwrot w stanowisku Serbii, wywołany został długą konferencyą, jaką miał 20 marca wieczorem poseł francuski Descas z ministrem Milovanowiczem. Descas natychmiast zawiadomił innych posłów o wyniku konferencyi. Przez całą noc krążyły depesze szyfrowane pomiędzy Białogrodem a Wiedniem, Paryżem, Londynem, Berlinem, Rzymem i Petersburgiem.

W przededniu wojny. Rokowania pomiędzy Anglią, Francyą i Rosyą w sprawie nowego nacisku na rząd serbski w Białogrodzie dotychczas nie doprowadziły do żadnego rezultatu.

Przedstawiciele Wielkiej Brytanii w Wiedniu i w Białogrodzie starają się ciągle jeszcze wybadać właściwe zamiary Austro-Węgier i Serbii. Okazuje się, że Serbia nie chce się zrzec swojej zasadniczej polityki w stosunku do kwestyi bośniackiej.—Twierdza białogrodzka czyni gorączkowe przygotowania do zbombardowania austryackiej twierdzy naprzeciwległej Zemunia (Semlina). Wypadki na granicy serbskiej przybierają charakter jawnie wojenny.

Z brzegu serbskiego ponad Driną powitano gradem kul karabinowych wszystkie austryackie patrole, jakie się pojawiły na brzegu austryackim.

Dotychczas poległo już na granicy serbskiej siedemnastu żołnierzy austryackich.

Wobec rozlewu krwi dyplomacya nie będzie już mogła powstrzymać biegu wypadków. Koła wojskowe uważają pomszczenie poległych za bezwzględny obowiązek honoru armii austro-węgierskiej.

Rozkaz dla marynarki austryackiej. Eskadra austryacka otrzymała rozkaz, aby była pod parą, w gotowości natychmiastowego odjazdu po otrzymaniu rozkazów zapieczętowanych.

Ruch armii serbskiej. Do „Daily Mail“ donoszą z Białogrodu, że armia serbska usposobiona jest wrogo względem króla Piotra, podejrzewając go, iż pragnie za wszelką cenę utrzymać pokój.

— Grono podoficerów ogłasza list otwarty, w którym oświadcza, że jeżeli rząd usiłować będzie nie dopuścić do wojny, to zorganizują wojnę na własną rękę.

Tureckie kłopoty. „Tanin“ donosi, iż żołnierze dwóch batalionów w Janinie, którzy znajdowali się pod bronią lat 8, powołując się na ubóstwo swe i ich rodzin, zażądali zwolnienia od służby. Minister wojny kazał ogłosić zbuntowanym żołnierzom ostatnią przestrogę, iż w razie nieposłuszeństwa ucieknie się do oręża, co też zostało wykonanem. Zbuntowani, straciwszy jednego zabitego, ulegli.

Położenie w Marokko. Według „Hamburger Nachrichten,“ wiadomości, otrzymywane w ostatnich czasach z Marokko w nader ponurych barwach przedstawiają stan rzeczy w tym kraju, a w szczególności sytuacyę Mulaj-Hafida.

Wiadomo, że wódz wrogich sułtanowi plemion, El-Rogi, rozpoczął kampanię przeciwko Mulaj-Hafidowi; okoliczność ta stawia sułtana w tem trudniejszej sytuacyi, że większa część jego wojska zajęta jest obecnie wciąż utarczkami ze zbuntowanemi plemionami i Mulaj-Hafid nie jest w stanie zwrócić wszystkich swych wojsk przeciwko pretendentowi.

Wojska Mulaj-Hafida rozłożyły się obozem w odległości 20 wiorst od Fezu; ale tutaj dosięgło je nowe niepowodzenie: ulewne deszcze spowodowały powódź, od której ucierpiało wojsko, co wywołało nawet zaburzenia wśród różnoplemiennej armii szeryfa. Wszystko to spowodowuje ogromne przygnębienie, które powiększyła jeszcze wiadomość, o dążeniu plemion berberyjskich do połączenia się z El-Rogi przeciwko sułtanowi, w razie, jeśli nie zostaną zniesione obecne olbrzymie podatki.

Ostatnie wiadomości podają, iż wojska sułtana w tych dniach spotkała porażka w walce z jednem z plemion, zamieszkujących prowincyę Safru. Wiadomości te głoszą, iż „mimo silny ogień artyleryjski hafidytów, nieprzyjaciel utrzymał się na swych pozycyach, a nawet zdołał je wzmocnić.

Rewolucya w Persyi. W Anglii otrzymano wiadomość, jakoby szach stawał się coraz skłonniejszym do przywrócenia konstytucyi. Ten stosunek szacha ułatwi Rosyi i Anglii wystąpienie w Teheranie.

Donoszą z Teheranu, iż w pobliżu Szirazu banda ze szczepu Loszani, ograbiła agenta firmy angielskiej. Poseł angielski Barclay zażądał, by rząd perski nakazał gubernatorowi Szirazu zwrot poszkodowanemu jego własności.

Donoszą z Tebrysu, iż szach wysłał podarki wodzom plemion kurdzkich z prośbą, by przyłączyli się do operacyi zbrojnych przeciw Tebrysowi.

Z powodu rozruchów w Benderabbasie i Buszinie wysłano z Indyi angielskie statki wojenne dla obrony cudzoziemców.

Porywczość księcia Jerzego. W szpitalu miejskim w Belgradzie leżał przez dobę były kamerdyner księcia Jerzego, następcy tronu, Kolakowicz. Przed śmiercią wyznał on otaczającym go osobom, że padł ofiarą brutalności księcia, który w przystępie gniewu przewrócił go na ziemię i skopał nogami. Biedny Kolakowicz zmarł w szpitalu. Dzienniki miejscowe wyrażają głośne oburzenie z powodu tego wypadku i domagają się wytoczenia śledztwa bezwzględnego. Król Piotr, otrzymawszy raport o powyższem zajściu, był bardzo wzburzony. Usiłuje sprawę całą zatrzeć.

Spisek na emira. Donoszą z Fészaweru o aresztowaniu kilkuset ludzi, podejrzanych o udział w spisku na życie emira. W Dżellatabadzie rozstrzeliwani są codziennie ludzie z armat.

Nagła śmierć posła. Znany w szerokich sferach społeczeństwa naszego polityk, działacz i literat, Wojciech hr. Dzieduszycki, zmarł w Wiedniu nagle dnia 23 marca.

Koniec strajku we Francyi. Urzędnicy poczty i telegrafu dziś rano na wiecu postanowili powrócić do pracy większością 5,700 głosów na 6,000 głosujących.

Ciekawy profesor katolickiego uniwersytetu. W Grazu (w Styryi) wielkie wrażenie wywołało zawieszenie w urzędzie profesora tamtejszego uniwersytetu d-ra Ludwika Hofera przez senat akademicki. Usunięcie tymczasowe profesora Hofera z katedry nastąpiło z powodu śledztwa karnego, wytoczonego mu przez władze sądowe, a to z następującego powodu: Pr. Hofer był przyjacielem zamożnego właściciela kamienicy w Grazu, Formentini'ego, który, umierając, powierzył mu uporządkowanie spadku. Profesor Hofer, ustanowiony opiekunem córki zmarłego przyjaciela, oddał przedewszystkiem pod kuratelę wdowę i córkę z powodu rzekomej ich słabości umysłowej. Zostawszy prawnym ich kuratorem, zarządzał znacznym majątkiem zmarłego. Pewnego razu panna Formentini spostrzegła brak niektórych klejnotów i doniosła o tem prokuratoryi. Zastępca prokuratora, dr. Rasberger przybył do mieszkania profesora Hofera w celu zrobienia szczegółowej rewizyi. Na śledztwie pytany o klejnoty, pr. Hofer odrzekł: „Już kilka razy modliłem się do św. Antoniego, ażebym je mógł znaleźć, ale bezskutecznie." Prokurator przystąpił do rewizyi i w jednej ze skrytek znalazł poszukiwane klejnoty i depozyty. „No, św. Antoni już zrobił swoje" — zauważył z zadowoleniem prokurator i na podstawie powyższego faktu wytoczył śledztwo karne dr. Hoferowi.

Ks. Murri zrywa z Watykanem. Znany wódz demokratów chrześcijańskich, ks. Murri, w czasie ostatnich wyborów został wybrany na posła. Wybór ten stał się przyczyną ostatecznego jego rozłamu z hierarchią katolicką. Biskup Ferino rozkazał ks. Murrie'mu pod grozą ekskomuniki, złożyć godność poselską w ciągu tygodnia. Na rozkaz ten ks. Murri odpowiedział, że z kościołem papieża i papieżem samym nie chce nic więcej mieć do czynienia, gdyż woli należeć do Kościoła Chrystusa Pana.

Pożar w Escorialu. Słynny klasztor hiszpański, Escorial, gdzie znajduje się kaplica grobów królewskich, zwana Panteonem—nawiedził w tych dniach pożar, który spustoszył kollegium augustyańskie. Właściwy gmach klasztorny ocalał.

Nowa epidemia. W Kolonii szerzy się z niezwykłą gwałtownością, drętwica karku pociągając za sobą wiele ofiar. W Monachium zmarła na drętwicę siostra miłosierdzia, która pielęgnowała dziecko chore na tę straszną chorobę.

W Messynie. W ciągu trzech miesięcy ma stanąć w Messynie 1000 domów, które będą zbudowane z żelaza i drzewa na fundamentach cementowych. Domy te staną na placach wolnych, gdyż wszelkie roboty budowlane na gruzach domów zwalonych przez trzęsienie zostały wzbronione przez rząd włoski na przeciąg 6 miesięcy.

Z kraju.

Narady kolejowe. W ministeryum komunikacyi odbywają się narady w sprawie polepszenia komunikacyi towarowej na kolejach oraz zmniejszenia odszkodowań z powodu zaginionych towarów.

Nominacya. Dyrektor departamentu skarbu państwa, radca tajny Weber, mianowany został wiceministrem skarbu.

Prawo spadkowe. Minister sprawiedliwości przedstawił Radzie ministrów opinię swoją z powodu wniosku ustawodawczego 33 posłów Dumy o zmianie przepisów spadkowych dla osób płci żeńskiej. Minister podejmuje się na podstawie tego wniosku opracować projekt ustawodawczy o jednakowem prawie do spadków dla kobiet i dla mężczyzn. Dotąd w Rosyi kobiety dziedziczą czternastą część.

Uniwersytet. W ciągu zeszłego tygodnia—jak zaznacza „Warsz. Dniewn."— wszystkie wykłady w uniwersytecie warszawskim odbywały się przy wzrastającej z dniem każdym liczbie słuchaczów. Ostatnie lekcye przeszły normalnie przy zapełnionych aulach.

Egzamina eksternów. Ministeryum oświaty wyjaśniło, iż eksterni, egzaminowani z poszczególnych klas w szkołach średnich, nie są dopuszczani do egzaminów powtórnych.

Rewizya senatorska. Petersburskie Prawo (№ 10) donosi: Po Wielkiejnocy st. st. senator Turau z gronem pomocników wyjedzie na rewizyę do Królestwa Polskiego.

Zaopatrzono go w szerokie pełnomocnictwa. Senator ma zrewidować wszystkie instytucye rządowe, a zwłaszcza magistrat i intendenturę. Do udziału w rewizyi wezwano pomiędzy innymi p. Szijanowa, usuniętego niedawno z urzędu wojskowego sędziego śledczego."

Powiększenie pensyi. Postanowieniem rady wojennej, wachmistrzom żandarmeryi zarządów powiatowych warszawskiego, mińsko-mazowieckiego i radzymińskiego oraz łódzkiego i łaskiego powiększono pensye do 540 rb. rocznie, a etaty dwóch mułłów wojskowych mahometańskich w okręgu warszawskim ustalono na 240 i 264 rb. rocznie z mieszkaniem i kosztami rozjazdów służbowych.

Nadużycia w magistracie warszawskim. P. Generał-gubernator warszawski — jak powiadamia „Głos Warszawski" — zażądał z magistratu dostarczenia aktów w sprawie Młocin, gazowni miejskiej i rzeźni w Kole. Żądanie to stoi prawdopodobnie w związku ze śledztwem w sprawie nadużyć.

Gratyfikacya urzędników kolejowych. Gratyfikacya dla urzędników na kolejach Nadwiślańskich wyznaczoną została na wysokość 160,000 rubli. Z sumy tej 128,000 przeznaczono dla urzędników niższych. Pozostałe 32,000 otrzymują naczelnicy różnych wydziałów oraz starsi agenci.

Emigracya do Palestyny. „Nowa Gazeta" komunikuje „otrzymaną z poważnego źródła wiadomość", że emigracya do Palestyny wzmaga się z dniem każdym wśród Żydów. Zmienione warunki polityczne w Turcyi ściągają tam nietylko ubogi proletaryat, który szuka ratunku od nędzy i głodu, ale i zamożniejszych Żydów.

Ugoda w Mandżuryi. Ambasada rosyjska podpisała ugodę z chińską radą państwową, na mocy której podatki od kupców chińskich w obrębie terytoryum kolei Chińsko-Wschodniej pobierane będą przez władze chińskie i przelewane do Banku Chińsko-Rosyjskiego, jako depozyt, aż do czasu ostatecznego rozstrzygnięcia kwestyi co do spraw do kolei Wschodnio-Chińskiej.

Zgon b. ministra. Obecny na posiedzeniu, zwołanem w celu omówienia kwestyi zorganizowania rosyjsko-angielskiej Izby handlowej, ks. Chiłkow, b. minister dróg i komunikacyi, zasłabł nagle i po przewiezieniu do mieszkania swej córki— zmarł.

Straty fabrykantów łódzkich. Otrzymano wiadomość przygnębiającą świat przemysłowy łódzki o bankructwie szeregu firm w Cesarstwie. Wskutek zawieszenia wypłat fabrykanci łódzcy zaangażowani zostali na sumę z górą 400,000 rb.

Tomaszów Rawski. W tych dniach zjeżdża tu komisya w celu wybrania placu pod gazownię, około której roboty rozpoczną się niebawem. Z inicyatywy też pana Piaskowskiego, który koncesyę na gaz wyrobił, powstał projekt tak niezbędnego skanalizowania miasta, przyczem okazało się, że obok uzdrowotnienia, koszt za wodę wyniesie rocznie mniej, niż obecnie za wodę rozwożoną beczkami, kupowaną na wiaderka, a w dodatku nie dość czystą. Na początku przyszłego tygodnia zwołane będzie do magistratu posiedzenie obywateli w celu stanowczego rozstrzygnięcia tej sprawy.

Pierwotny projekt sprowadzenia dla skanalizowania Łodzi wody z Tomaszowa, jako najkorzystniejszy, znowu wypłynął.

Ruszenie lodów. Pod naporem wód Wisła ruszyła dnia 22 b. m. o godz. 2 po południu. Do wieczora lody miejscami się trzymały, dopiero o zmierzchu Wisła ruszyła na całej szerokości. Wskutek ruszenia lodów woda zaczęła opadać. Na razie niebezpieczeństwa przyboru niema. Przewoźnicy spuszczają swe łodzie na wolne od lodów miejsca.

Powodzie. Prosna pod Kaliszem gwałtownie przybiera. Stare miasto, Zawodzie ma piwnice zalane, woda przesącza się przez wały ochronne i zagraża miastu. Ratunek niesie straż ogniowa ochotnicza.

Godz. 1-sza po poł. Ląg Majkowski, Chmielnik i część parku miejskiego zalane, Woda wciąż przybiera.

Rzeczka Kamienna, przepływająca obok odnogi ostrowieckiej kolei nadwiślańskich, wylała.

Woda Kamiennej zalała plant odnogi a przy stacyi Skarzysko zniszczyła część przyczółka oraz filtry.

Na stacyach Kunów i Wierzbnik zalane są place przed stacyami.

Odnoga kolejowa do fabryki Bodzechów uległa podmyciu tak, że ruch na niej przerwać musiano.

Mostek pomiędzy Iłowem a Mławą z powodu powodzi został zalany tak, że woda przechodzi przez jego wierzch.

Pociągi są zatrzymywane przy tym mostku, a następnie przez majstra drogowego przeprowadzane przez mostek.

Na odnodze brzeskiej kolei nadwiślańskich, z powodu przywrócenia komunikacyi po moście prowizorycznym przez wyrwę w plancie pomiędzy Nowomińskiem a Mrozami, wszystkie pociągi osobowe odeszły już z Warszawy wprost do Brześcia i z powrotem po jednym torze brzeskim.

— Dnia 22 b. m. skutkiem gwałtownego naporu wód po stopniałych śniegach pomiędzy Nowo-Mińskiem a Mrozami podmyty został plant

na przestrzeni około 100 sążni. Komunikacya przerwana. Naprawa plantu na razie nieumożliwiona; zażądano pociągów roboczych i 3000 worków z piaskiem. Komunikacya odbywa się przez Piławę, Dęblin i Łuków. Krążenie pociągów wstrzymane.

Z ŻYCIA MARYAWICKIEGO.

Z Płockiego. *Otwarcie szkoły w Pepłowie.* D. 18 Marca b. r. w Pepłowie (parafia Święcieniec) był dniem ożywionej radości wśród tutejszych licznie zebranych maryawitów. Tego bowiem dnia dokonano poświęcenia i otwarcia jednoklasowej szkoły dla maryawitów. W dokumentach, tyczących się historyi parafii Święcieniec, niema żadnych danych, by tu kiedy istniała szkoła. Parafia Święcieniec należała do kanoników kapituły, którzy tutaj mieli dochodny folwark i karczmę przy kościele w Święcieńcu, w której przez dwieście blizko lat w święta parafianie po pijanemu rozbijali sobie głowy.

Obok bogatych kanoników oddawna w Święcienieckiej parafii egzystowali obywatele-szlachta. Wszakże żaden z nich nie pomyślał o założeniu dla swoich „poddanych" szkoły. Owszem jeden z tutejszych panów obywateli kiedy przed czterema laty X. Ryttel jako proboszcz Święcieniecki zaproponował mu pobudowanie szkoły, w te odezwał się słowa: „proboszczu, poco im szkoła? nam lepiej, kiedy oni ciemni!?.."

Maryawici tutejsi wstąpiwszy na drogę duchownego rozwoju, uczuli naglącą potrzebę oświaty. Po zbudowaniu przeto kościoła, zaraz zabrali się do postawienia murowanego domu parafialnego, w którym przeznaczyli jedną obszerną i widną salę na szkołę $13^1/_2$ łokci długą 16—17 ł. szer. i $5^1/_2$ łok. wys.), a drugą na ochronę. Szkoła dla dzieci już otwarta i mamy nauczyciela maryawitę. Zapisało się do szkoły sto dzieci; lecz liczba ich codzień się powiększa. Dawno nie widziałem takiej chęci w dzieciach do nauki, jaką tutaj okazują. Wkrótce też otwarte będą kursa dla analfabetów dorosłych. Ochronka otwarta będzie w początkach maja tego jeszcze roku.

Parafianin Święcieniecki.

Z Lublina. W Lublinie i okolicach Maryawityzm zyskuje coraz więcej zwolenników. Lud w różnych miejscowościach ziemi lubelskiej pragnie mieć kapłanów Maryawitów i zaprasza ich do siebie. Godnem też jest zaznaczenia, że biskup Lubelski, a za jego przykładem i księża w Lublinie, nawołują lud katolicki do zaprzestania prześladowania maryawitów. Jest to fakt, zdaje się, naturalny i prosty, bo do czegóż zachęcać może kapłan Chrystusowy, jeżeli nie do miłości? A jednak w stosunku do Maryawityzmu jest to objaw tolerancyi katolickich księży tak niezwykły, że warto go zanotować.

Z PRASY.

— „Kuryer Litewski" podaje następujący urywek z mowy p. Korwin-Milewskiego, którą wypowiedział w Radzie Państwa w obronie totalizatora.

Pisma rosyjskie przytaczają mowę p. Hipolita Korwin-Milewskiego, wypowiedzianą w Radzie Państwa w obronie totalizatora. „Totalizator—to nie hazard, lecz szlachetne dążenie do nieznanego"—mówił p. Korwin-Milewski. „Totalizator urozmaica szare i monotonne życie rosyjskie, w którem bez podobnych rozrywek człowiek zamieniłby się w małpę!"

Żałować wypada, pisze „Kuryer" że Darwin nie uwzględnił totalizatora, jako czynnika rozwoju ewolucyjnego, bezwątpienia teorya jego zyskałaby wówczasmocniejszą podstawę.

Parlament włoski. Wiedeńska gazeta: „Die Zeit" podaje ciekawe wiadomości o Parlamencie włoskim, wskazując jednocześnie przyczyny, dla których przedstawicielami potrzeb ludu jest tylu arystokratów.

„Włochy uchodzą — i słusznie — za kraj nawskroś demokratyczny. Nie przeszkadza to jednak, że panuje tam powszechny szacunek dla wszelkich śladów minionej chwały a zatem i dla przedstawicieli starożytnych rodów. Każde większe miasto włoskie uważa sobie za punkt honoru mieć za burmistrza utytułowanego arystokratę a cieszy się bardzo, jeżeli przedstawiciel historycznego rodu ubiega się o mandat poselski. Wtedy milkną wszelkie stronnictwa, a skupiają się z rzadką jednomyślnością około arystokraty. Tem się tłomaczy obecność w parlamencie włoskim przedstawicieli tylu wielkich rodów, na których wprawdzie nie spoglądają ze zdumieniem piramidy egipskie ale za to wiele wieków wspomina chlubnie ich imiona. Wywdzięczając się za to uczucie arystokracya włoska przejmuje się szczerze zasadami demokratycznemi, a niektórzy jej przedstawiciele zapisują się chętnie nawet pod sztandar radykalizmu. Rzym szczyci się trzema książęcymi rodami: Borghese, Torlonia, Ruspoli, którzy kolejno czuwali nad rządami miasta. Wenecya ma księcia Giovanelli i potomków dożów weneckich: Papadopoli, i Foscari. Bolonia i Romania cała ma hr. Arrivabe-

ne, który ród swój wywodzi od Gonzagów, margrabiego di Bagno, który jest spokrewniony z książęcą rodziną Estów, hrabiego Rasponi z Rawenny i margr. Tanari. Słabiej są reprezentowane Piemont i Lombardya, gdyż szlachta obu tych prowincyi zajmuje oddawna urzędy dworskie i wojskowe. Hrabiowie Greppi i Taverna w Medyolanie, hrabia Robilant w Turynie, margrabia Compans w Val d'Aosta i baron Gazzelli di Rossana ze starożytnej szlachty margrafstwa Asti stale są wybierani. Genua ma jednego Dorię i margrabiego Centurione. Florencya hr. Serriftori i margrabiów Gerini, Incontri i Ginori. A dalej z południowych rodów, zasłużonych niegdyś królom obojga Sycylii spotykamy w parlamencie: księcia di Accadia, hr. Frasso Dentice, margr. Cappelli, margr. Capece Minutolo i kalabr. margr. Alfonso Lucifero. Sycylia wreszcie wysyła księcia Lanza di Scalea i księcia di Trabia, pochodzącego ze starożytnej szlachty normandzkiej jak również księcia Colonna di Cesaro i ks. Tasca di Cuto, w których żyłach płynie krew saraceńska. Ostatni jest jednym z wodzów włoskiej socyalnej demokracyi, lubo siostra jego jest damą dworu królewskiego. Na ławach zaś radykalnego stronnictwa zasiadują książęta: Borghese, Ruspoli, Giovanelli, margr. Gerini, Doria i książęta di Accadia i di Cesaro."

Z listów do Redakcyi.

Szanowny Księże Redaktorze!

Proszę o wydrukowanie mojego listu, o miłości księży prawowiernych. Dnia 10 lutego 1909 roku zmarła mi matka—staruszka. Więc poszłam do księży z prośbą o pochowanie ciała. Księdza proboszcza nie było w domu; zastałam tylko księdza wikarego. Ksiądz wikary zacenił mi sto rubli. Może być dla tego, że jestem tutaj blizką sąsiadką, mieszkając blizko sto kroków od kościoła. Chciałam dać księdzu 20 rubli, 22, 25, i tak doszło do trzydziestu; a ksiądz wikary od stu opuszczał do pięćdziesięciu. Ja więcej dać nie mogłam, i ksiądz wikary eksportować nie chciał. Taka to jest miłość i litość księży prawowiernych.

M. S.

Parafia Garbów.

ODPOWIEDZI REDAKCYI.

Zwolennikom Maryawityzmu z Warszawy. Tematy o których Sz. Panowie wspominają, już dane są do opracowania stałym współpracownikom pisma. Natomiast prosimy o listy i wiadomości miejscowe.

Przypominamy, że czas odnowić prenumeratę na kwartał drugi r. b.

Administracya.

Prenumerata „Maryawity" wynosi rocznie 4 ruble, półrocznie 2 ruble, kwartalnie 1 rubel. Adres Redakcyi i Administracyi — Łódź Franciszkańska 27. Telefonu 12-73. Prenumeratorzy „Maryawity" otrzymują „Wiadomości Maryawickie" bezpłatnie.

Marz.	KALENDARZYK.		Wsch. słońca	Zach. słońca
27	Sobota	Jana Damasceń.	g. 5 m. 51	g. 6 m. 22
28	Niedziela	Jana Kapistrana	g. 5 m. 49	g. 6 m. 23
29	Poniedz.	Eustazego Opata	g. 5 m. 46	g. 6 m. 25
30	Wtorek	Anieli Wdowy	g. 5 m. 44	g. 6 m. 27
31	Sroda	Balbiny Panny	g. 5 m. 42	g. 6 m. 29

ODMIANY KSIĘŻYCA.

Pierwsza kwadra d. 27 o d. 6 m. 13 w.

Dnia	Wschód Księżyca	Zachód Księżyca	Długość dnia	Przybyło dnia
31	g. 12 m. 3 p.p.	g. 4 m. 16 r	g. 12 m. 50	g. 5 m. 16

Redaktor i Wydawca Ks. Jan Kowalski, Maryawita.

Drukarnia Ks. Jana Kowalskiego w Łodzi, Franciszkańska 27.